Numer 160. **Lwów dnia 15. Lipca 1871 — Sobota.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĄ: do Prus i do Rzeszy niemieckiej 7 złr. (4 talary) — do Francyi, Belgii i Anglii 8 złr. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcaryi 7 złr. (16 franków) — do Włoch i Rzymu 10 złr. 40 ct. (22 franków)— do Turcyi, Bułgaryi i do Księztw Naddunajskich 7 złr. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647 2/4.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowie. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 15. lipca.

W chwili obecnej, kiedy zasady socyalizmu usiłują rozszerzyć się w Europie pomimo owej okropnej nauki, którą dał i otrzymał Paryż, nie będzie może bez pożytku poznać organa propagujące cele tego stronnictwa.

Co się tyczy Francyi trudno jest obecnie podać kompletną listę dzienników socyalistycznych, ponieważ każde pismo, które objawi podobne tendencye, prędzej lub później ulegnie prześladowaniom władz.

W reszcie Europy naliczyliśmy 26 pism socyalistycznych, wychodzących peryodycznie. Oto ich nazwy:

Belgia a mianowicie w Brukseli: *la Liberté*, l'International, w Antwerpii: *De Werker*, w Verviers: *le Mirabeau*, w Lodelinsart koło Charleroi: *le Droit*, w Seraing *le Réveil*; prócz tego w Brukseli: *la voix des Ecoles.*

Holandya: *Werkman* w Amsterdamie, *Toekomst* i *Vrijheid* w La Haye.

Niemcy: *Der Volksstaat* w Lipsku, *Der Proletarier* w Monachium; Austrya: *der Volkswille* w Wiedniu.

Węgry: *Die Arbeiter Zeitung* w Peszcie.

Szwajcarya: *Die Tagwacht* w Zurychu, *Der Vorbote* i *l'Egalité* w Genewie, *la Solidarité* w Neufchâtel

Hiszpania: *la Fedération* w Barcelonie. Prócz wymienionych tu dzienników, które są niejako urzędowemi organami Internationala, są jeszcze inne półurzędowe, cokolwiek wstydliwe, niemniej jednak propagujące zasady komuny paryskiej I w naszym kraju mamy ich kilka.

L'Univers jak wiadomo najbardziej rozpowszechniony konserwatywny dziennik francuski, który zresztą od hr. Chamborda zupełnie jest niezawisłym, pisze o manifeście tego ostatniego: „Proklamacya, jaką książe ten gwoli naszemu i swojemu prawu do Francuzów stosuje jest liberalniejszą i tysiąc razy praktyczniejszą niż jakakolwiek inna polityczna przemowa, którą w ciągu roku 1870—71, w świat puszczono w tym roku katastrof i wyznań wiary. Nie wyłączamy tu wcale ani proklamacyj Napoleona III, kiedy wyruszał do Niemiec i zapowiadał im zasady roku 1789 i 1792, ani proklamacyi Wiktora Emanuela do Włochów, ani mów Dona Amadeusza do Hiszpanów, ani przemowy cesarza Wilhelma do Niemców, w której oznajmił tym ostatnim, że cesarstwo zostało zrestaurowane, to znaczy, że przez Prusy podbitymi zostali. We wszystkich tych dokumentach przyobiecywano ludom dobrodziejstwa, których im wcale nie zabezpieczono. Miecz je napisał, miecz rozdarł je! Pochwalamy i czcimy proklamacyę Henryka Bourbon. Jest ona szczerą, odważną, lojalną. Wypowiada czego chce, i proponuje układ, tak jak go pojmuje. Proklamacya ta jest godną chrześciańskiego monarchy. Tak mógł zapukać tylko naczelnik domu burbońskiego. Chce on zachować swoją chorągiew. Ma on prawo do tego i obowiązek. Kramarze holenderscy zdeptali krzyż, aby w Japonii handel prowadzić. Mąż, który zdecydowanym jest do noszenia korony francuskiej, i który blask jej jeszcze na swem czole zachował, nie zacznie swej karyery apostazyą.“ W końcu oświadcza p. Veuillot, autor powyższego artykułu, że Henryk Bourbon jest najgodniejszym być królem i rządzcą Francyi.

Także i *l'Union* zgadza się z zapatrywaniem hr. Chambord i wyraża swe oburzenie z powodu, że wnukowi Karola X. chcą postawić warunki, których on przyjąć nie może. Że wreszcie *Gazette de France* nie oświadczyła się jeszcze wyraźnie za manifestem, z tego nie można wnioskować, iżby mu była przeciwną. Widzimy więc, że wybitne organa konserwatywne oświadczają się wszystkie prawie stanowczo za hr. de Chambord Co się tyczy prawicy Zgromadzenia narodowego, nie mamy wprawdzie dat urzędowych o wrażeniu jakie manifest na niej sprawił, lecz znając legitymistyczne jej sympatye, wątpić ani na chwilę nie można, że wybór hr. Chambord królem powitałaby z radością

Inna rzecz z Orleanami. Ci ludzie wzrośli intrygami, więc zapewne zechcą wyciągnąć korzyść dla swoich celów z otwartego szczerego wyznania hr. Chambord. W tym też duchu przemawia główny ich organ paryski *le Français.*

O manifeście powiada że jest *une oeuvre toute personelle du prince*, dodając przytem że hr. Chambord dobrze wiedział, że kwestya sztandaru między nim a Orleanami przepaść tworzy, i że dlatego tę sprawę chciał w sposób lojalny załatwić z książętami orleańskimi. Orleanie nie przyjęliby nigdy białej chorągwi, a więc owa tak długo zapowiadana fuzya nastąpićby nie mogła.

Sprawa ta na pozór czysto formalna ma głębsze znaczenie. Przyjęcie błękitno-biało-czerwonej chorągwi znaczyłoby usankcyonować rewolucyę, zaś przyjęcie chorągwi białej oznaczałoby kontynuacyę historycznego przedrewolucyjnego porządku prawnego.

Hr. Chambord działa bardzo lojalnie i konsekwentnie, jeśli nie przystaje na taki kompromis. *L'Univers* robi w tym względzie trafną uwagę. „Hr. Chambord nie potrzebowałby był przyjmować żadnej chorągwi.

W jego i Francyi ręku mogłoby wystarczyć samo ostrze lancy. Jeżeli jednak chce sztandaru, to niechże zatrzyma swój własny. Ażeby nie zapuszczać się zbyt daleko w przeszłość, powiemy śmiało, że chorągiew którą zatknięto na minaretach Algieru, więcej ma wartości, niż owa, którą zdjęto ze szczytu strassburgskiej katedry, która spadła z fortów paryskich, a z Rzymu się cofnęła.“

Dziennik *Le Monde* ocenia w następujący sposób manifest hr. Chambord'a:

„Nikt nie zarzuci braku jasności nowemu manifestowi hr. Chambord'a. Mówi on o wszystkich kwestyach z taką szczerością od jakiej Francya dawno odwykła. Przedstawia cały swój program, sztandar i swe zasady; Francya wybierać może; będzie wiedziała co przyjmie, lub odrzuci. Hrabia de Chambord nie chce być królem absolutnym; nie jest naśladowcą ani Filipa Pięknego ani Ludwika XIV. On uważa Francyę tak, jaką była za czasów Ludwika XVI, w epoce wielkiego ruchu narodowej reformy, który wstrzymany został przez rewolucyę, a który on pragnie dalej prowadzić Ale odrzuca wszystkie kłamstwa, gwałty, dwuznaczne czyny, fałszywe zasady, któremi od ośmdziesięciu lat karmi się Francya, które wszystkich klęsk jej są przyczyną i powodem dzisiejszej słabości. Nieznajomość historyi a nawet narodowych dziejów jest jedną z głównych przyczyn naszych namiętności politycznych. Opinie narodu oparte są na błędach podtrzymywanych umyślnie a przebiegle, szerzonych przez dzienniki, głoszonych z trybuny, a tak zakorzenionych w umysłach, że je bardzo trudno wyplenić. Historycy, dziennikarze, mężowie stanu zgodzili się, aby je przyjąć nie zbadawszy ich dokładnie. Przypisują rewolucyi wszystko co dobre, sprawiedliwe i szlachetne w społeczeństwie dzisiejszem, oskarżając Ludwika XVI o wszystkie błędy jego poprzedników; nie chcą go odróżnić od Ludwika XV, z którym on przecię nie miał nic wspólnego i od Ludwika XIV, do którego wcale nie był podobny I zamiast widzieć w jego panowaniu to co w niem rzeczywiście było, t. j. początek nowego porządku rzeczy, nagle przerwanego przez rewolucyjną burzę, widzą w nim konanie rządu potępionego i umierającego bez pokuty.

Dawna monarchia popełniła wiele błędów, które w większej części były przyczyną jej upadku. Głównym jej błędem, a najmniej jako zarzut podnoszonym, było jej postępowanie względem kościoła św. Na zewnątrz była hardą i gwałtowną względem Apostolskiej Stolicy; wewnątrz kraju uciskała zakony i psuła duchowieństwo. — Stanowisko zajęte przez Ludwika XIV względem Papieża z okazyi deklaracyi w 1682 r., wygnanie i skasowanie Towarzystwa Jezusowego przez Ludwika XV przeszły jako dług olbrzymi ciężący na spuściźnie, objętej przez Ludwika XVI. Ale błędy ofiary nie uniewinniają bynajmniej jej katów. Dawna monarchia mocno przywiązana do wiary pomimo swych błędów; kochająca lud pomimo egoizmu niektórych książąt; pragnąca sławy i szczęścia Francyi miała w sobie wielką żywotność, która się jeszcze rozrość i zreformować mogła. Rewolucya reformę tę uczyniła niemożebną.

Rewolucya 1789 r. dokonała się w imieniu równości. Pycha jest jej pierwszym powodem. Ludzie, którzy ją na Francyę sprowadzili nie dbają wcale o wolność; nienawidzili jej, owszem uważali ją za zaporę w dokonaniu swych zamiarów i byli jej najstraszniejszymi i najbardziej zażartymi wrogami. Despotyzmem nie brzydzili się wcale, lecz chcieli go wykonywać sami, nie zaś podlegać mu; pragnęli go i wychwalali. Więc nie monarchia, nie dawny rzeczy porządek, ale ręce, które nim kierowały były im zawadą Ludzie byli dobrzy, wysłali ich na rusztowanie; władza była nadto ciężka, oni ją zatrzymali i więcej jeszcze obciążyli. Nigdy też dawni królowie w epoce największych nawet nadużyć, nie dorównali w despotyzmie konwentowi.

Rewolucya miała jeszcze inną cechę, zmysłowości. Ona jest najabsolutniejszą negacyą umartwienia i chrześciańskiej pokuty, ztąd też jej nienawiść do zakonów, które są organizacyą pokutniczego życia. Piastunami rewolucyi są ekonomiści, którzy zajmują się tylko życiem materyalnem i uważają rozkosz za cel jedyny. Rewolucya jest dzieckiem fałszywych filozofów. Wylęgła się ona z doktryn i rozpusty XVIII wieku, zakończyła gilotyną, krwią i błotem.

Ale wśród tych ponurych dziejów było panowanie Ludwika XVI jedynym jasnym punktem, który mógł się stać jutrzenką lepszych czasów. Obyczaje polepszały się wtedy znacznie. Brzemię władzy lżejszem się stało Władza królewska stanowczo i odważnie dawne nadużycia karciła. Wolność, która nie była wcale na ziemi francuskiej rośliną obcą, ale tylko przygłuszoną dźwignęła się na nowo i nabrała siły. W kraju powstały zgromadzenia municypalne, departamentowe, prowincyonalne. Potrzeba czytać edykta i ustawy 1787 r. ustanawiające owe zgromadzenia, potrzeba czytać

Listy z Rzymu.

Rzym 18. czerwca.

I.

Kto nigdy w życiu w Rzymie nie był, to niech się doń nie spieszy dopóki Pan Bóg nie pozwoli, że Piotr nie jako więzień watykański, lecz swobodnie jak przez tyle wieków rządzić znowu pocznie w swej stolicy katolickim światem. Bo Rzym dzisiejszy, to nie Rzym dawny, stolica królestwa włoskiego, to już nie stolica całego świata, to nie ukochane miasto papieskie, nie dawna nas wszystkich ojczyzna Kto po raz pierwszy w życiu zbliżał się do miasta siedmiu pagórków, a dla nas miasto siedmiu bazylik, ten wie, jak serce mocno bije, jak oczy napełniają się łzami na widok dalekiej jeszcze kopuły Piotrowej, na widok krzyża świecącego się na kapitolu, pyta się pielgrzym sam siebie, czy godzien przestąpić progi miasta wiecznego i zbliżyć się do grobu książęcia Apostołów. Ale by Rzym poznać, co znaczy i Rzym ukochać, trzeba być katolikiem; nie dosyć obiegać galerye, zachwycać się starożytnemi pomnikami sztuki, podziwiać wspaniałość kościołów, trzeba się przejąć gorącem chrześcijaństwa, które tu wieje, umieć czytać dzieje kościoła na skropionych krwią męczenników murach teatrów i termów — odnaleźć na zarzuconych pamiątkach walkę chrześcijaństwa z pogaństwem, poczęcie, narodziny nowej ery, jej wzrost i jej tryumf To tu do Rzymu powraca się już jak do rodzinnego miasta, wita z daleka wieżyce kościołów jak dobrych znajomych, kłania kampanii zasianej ruinami jako przyjaciołom i zdąża pod kopułę Piotrową jak pod ukochany dach rodzinnym. Tak się przyjeżdżało dawniej przynajmniej, bo dziś serce katolickie nic dojrzeć na wstępie nie potrafi prócz *Porto Pia*, nad którą daje się widzieć napis wieszcza włoskiego, ciemny jak rządy które go wyryły:

Per me si va cılta citta dolent.

Na kapitolu krzyż wywieszony, ale nie ten co świat zbawił; wisi krzyż sabaudzki, który dziś się stał hasłem nieprzyjaciół kościoła. W Watykanie biały jak gołąb starzec, obchodzący rocznicę lat Piotrowych w więzieniu, jak pierwszy Apostoł. Po kościołach liczne zniewagi obrządków Pańskich, na ulicach nowa jakaś nieznana ludność na żołdzie sekty, by błotem obrzucać co słabe, zacne lub święte, w oknach sklepów niecne karykatury, na widoku publicznym niemoralne książki, obrzydliwe obrazki, a po wszystkich kątach obrzydliwsze jeszcze dzienniki i dzienniczki, ziejące nienawiścią do tego co na skale zbudowane, o którą rozbiją się prędzej czy później podziemne knowania.

Ale kto w tych dniach ostatnich miał sposobność być w Rzymie, ten mógł się zarazem przekonać, o ile prawdziwe są wiadomości co nas z Florencyi dochodzą, czy wielki panuje zapał dla nowego porządku rzeczy, czy ludność rzymska wyparła się już zupełnie dawnego swego ojca, czy Rzym może być stolicą królestwa włoskiego.

Rzym się zewnętrznie jedynie odmienił; na ulicy, po kawiarniach, na placach, bo Rzym w zaciszu domowem, w rodzinie, po kościołach zawsze jednaki pozostał: Rzym papiezki, co dziś znaczy bardziej niż kiedykolwiek, Rzym katolicki Tu zresztą wyboru być nie może i kompromisów żadnych zawierać niepodobna, bo albo się jest zwycięzcą, albo zwyciężonym, albo bohaterem wyłomu w *Porto Pia*, albo *vae victis*, albo w zabranym Kwirynale, albo w więzieniu watykańskim. Wie o tem Stolica św., odpowiadając poważnie: *non possumus*, ale też wie i lud rzymski, który wiarę kocha silnie, a rzeczy duchownych nie na pół, lub lekko traktował. Lud rzymski zamknął się w domach, jakoby rozbrat zrobił ze światem, jakoby mur między sobą, a nowymi ludźmi postawił i czeka spokojnie wyswobodzenia, w Bogu głównie ufność pokłada i ani na chwilę nie zwątpił, że zwyciężony stanie się zwycięzcą, że skała Piotrowa nie zachwieje się ani na chwilę, że chmura co wisi nad wiecznem miastem, co groźnie złorzeczy grzmotami nad Watykanem, co chce zaciemnić jaskrawe promienia światła dziewiętnastu wieków, może runie potokiem, może zaleje ulice, może nawet piorunem zniszczenie zrobi, ale przejdzie na czas długi, rozwidniając katolicki horyzont.

Że kilka rodzin znanych od dawna ze swych pojęć rewolucyjnych przeszło na stronę nowego rządu, że kilku potomków mężów zacnych całemi wiekami wyparło się dawnych tradycyj, to bardzo smutne, a mniej jeszcze dla nich pochlebne, ale co to znaczy przy tej jedności patrycyjatu, który nie odstąpił ani na chwilę od tronu papiezkiego, ręki Florentczykowi nie podał i mimo gróźb, mimo parcia, mimo nacisku godeł papiezkich nie pozwolił zdjąć ze swych pałaców. Że kilku biednych lub obałamuconych nędzników złożyło przysięgę królowi włoskiemu, to nic jeszcze dziwnego, ale czy świat widział kiedy, by zwyciężony, uwięziony monarcha znalazł był takie przywiązanie u swych poddanych? Tysiąc rodzin bez chleba, tysiąc rodzin w prawdziwej nędzy, a od dyrektorów biór aż do posługaczy, wszyscy prawie bez wyjątku ponowili swe wyrażenia wierności Piusowi IX. Przecież nie spodziewać się niczego nie mogą po uwięzionym starcu, a we Włoszech, jakem gdzieindziej o tem wspomniał, gdy utraci urzędnik posadę, to cała rodzina skazuje się na niedolę, bo ojciec podtrzymuje liczną zwykle familię, a natura kraju nie dostarcza łatwo nawet przy pracy i dobrej woli środków utrzymania.

Dzisiaj nawet po dziewięciu miesiącach zajęcia, Wiktor Emanuel lub rząd jego, co na jedno wychodzi, wdarłszy się do Kwirynału, króluje w Rzymie, ale Rzymem rządzi — Ojciec św Niech ci co rozpuszczają fałszywe po świecie wieści i wiele piszą o uszczęśliwionym ludzie rzymskim powiedzą kto słucha nowego syndykatu, komisaryatu, kwestora, a kto kardynała Patrizi; niech powiedzą ile uzbierano pieniędzy dla dotkniętych powodzią Tybru w biórach rządowych, a ile w wikaryacie rzymskim i redakcyach dzienników katolickich; niech powiedzą ile rząd płaci dziennie krzykaczom ulicznym, ile kosztuje każde wybicie okna, jaka cena za napaść na bezbronnych księży, ile utrzymanie przyjaźnych sobie dzienników, których nikt nie czyta. Dla czego gdy przed zajęciem Rzymu żadna gazeta uzbierać nie mogła więcej nad 2000 abonentów dziś nowo założony organ Frusta dla bronienia Stolicy świętej, jak wiele innych, sam jeden liczy już 8000 dziennych czytelników. Niech szczególniej powiedzą, jak prędko każde słowo wyrzeczone na wysokości Watykanu spada na plac św. Piotra, a ztamtąd płynie po całym Rzymie od Awentynu do Kwirynału, od Monte Citorio do kolumny Trajana i Tybrem i Corso i zaułkami i kampanią nawet rzymską?

Gdy Ojciec św. uwiadomiony o złym wpływie nowych profesorów ostrzegł młodzież przed niebezpieczeństwem, nazajutrz zaraz kilkuset młodych ludzi prosiło o audyencyę, by zapewnić Głowę kościoła, a swego króla, że noga ich nie postanie na antikatolickie wykłady, mimo że krok ten zamyka im drogę na przyszłość, gdyż egzaminów składać nie będą mogli i nie otrzymają dyplomów. Czy się co podobnego wydarzyło kiedy w Paryżu, Berlinie lub Petersburgu? Niech się przypatrzą składkom na Świętopietrze, nie tym co setkami lub tysiącami błyszczą, lecz tym 20, 30. 40 centymowym, tym groszom wdowim, co zapełniają codziennie kolumny dzienników katolickich, niech czytają szczególnie przyłączone pełne miłości, pełne przywiązania, proste, serdeczne wyrazy biednej, najbiedniejszej ludności. Zresztą proszę porównać ludność zalegającą z średniowiecznym zapałem kościoły od kilku tygodni z gawiedzią zbierającą się od czasu do czasu na placach, raz by wznosić okrzyki na cześć Garibaldego i republiki, to znów wedle potrzeby na cześć Re-galantuomo. Co ciekawsze proszę przysłuchać się różnym dyalektom i prowincyonalizmom i przekonać się potem czy to Rzymianie co śmierć Papieżowi głoszą, czy to nomadna ludność z Piemontu i Neapolu, z Lombardyi i Sycylii, która oswobodziła na chwilę miasta włoskie, by w Rzymie święto sobie wyprawić.

W przeciągu niespełna dziewięciu tygodni powstało nowych dziesięć katolickich dzienników rozchodzących się licznie po Rzymie i prowincyach zabranych Papieżowi; w przeciągu niespełna dziewięciu miesięcy zawiązało się kilka towarzystw dla bronienia spraw więzionego w Rzymie katolicyzmu, a ich członkami kilka tysięcy, cała jednem słowem młodzież rzymska. Czy można było mieć piękniejsze świadectwo jak 800 studentów protestujących przeciw adresowi do Döllingera, czy można było mieć wierniejszy wyraz uczuć Rzymian a zarazem i jego nieprzyjaciół, jak w dzień rozruchów świętokradzkich w kościele *di Gezu.* Z kąd ten niesłychany napływ ludności do kościołów przerażający Piemontczyków, zadziwiający cudzoziemców, a tak radujący dusze katolickie? z kąd ten zapał niezwykły naszemu wiekowi do dobrych u-

rozprawy tych zgromadzeń, aby się przekonać z jaką szczerością i z jakim zapałem kraj cały i król pracowali nad tą reformą. Naród wyraża swoje życzenia, a rząd natychmiast spieszy je wykonać. Zajmują się zmniejszeniem podatku, słusznym jego rozkładem i użyciem. Rozpoczynają olbrzymie prace, nie wznoszą już niepotrzebnych gmachów służących tylko do przyjemności królów, ale budują drogi, kanały i porty, mające służyć dla dobra ogólnego; zajmują się dalej losem ubogich, badają przedstawione projekta gdy w tem rewolucya wybucha i rozpoczęte dzieło niszczy w samem jego zaczęciu".

Dla Ojca św.

Ze składek w kościele Czernelica 5 złr

Z poprzednio wykazaną sumą . 585 złr. 35 ct.

Korespondencye „Unii."

Wiedeń, 12. lipca

(*Dr: J.*) W poniedziałkowym swoim rannym numerze *N. Fr. Presse* umieściła w przekładzie niemieckim list, który p. Thiers miał do Ojca świętego napisać, a poseł francuski, hr Harcourt 28. z. m. Jego Świątobliwości na prywatnej audyencyi doręczyć. Tekst tego niewątpliwie znaczącego dokumentu wspomniona gazeta poprzedziła zapewnieniem, że jej został nadesłany z Rzymu i to z bardzo zaufania godnej strony; „von Vertrauenswürdiger Seite kommt uns heute aus Rom eine Abschrift dieses Briefes zu" etc. Jak na historyografa i apoteozistę „rewolucyi, konsulatu i cesarstwa" list ten, pod względem swego sensu moralnego, nic zawierałby w sobie nic takiego, coby nie było zgodnem z dawnemi zdaniami autora, po którym katolicy gorliwej obrony swoich interesów spodziewać się nie mogą; że on był zawsze znany ze swego liberalizmu, że Francya nie wyleczyła się jeszcze zupełnie z doktryn 1789 r, tego niestety zaprzeczyć nie można. Lecz o ile ją znam, — a mogę powiedzieć, iż nie jest mi obcą, — znajduje się ona, i to nie od wczoraj, na drodze bardzo zbawiennej reakcyi, która, gdyby ją w celach swojej konspiratorskiej polityki Napoleon III nie był wstrzymał, byłaby dziś może już kompletnie dojrzała. Wreszcie nie ma co wątpić, że bezprzykładne klęski przeszłoroczne i wojna domowa, ogrom nie się przyczyniły do wytrzeźwienia umysłów, a w każdym razie zapewnić mogę, że nie spotkałem jeszcze Francuza, do jakiegokolwiek stronnictwa by on należał, któryby nie widział w jedności włoskiej i w opuszczeniu przez Francyę Papieża głównych, a przynajmniej bezpośrednich przyczyn nieszczęść swojej ojczyzny i nie pragnął aby te grube błędy mogły być jaknajprędzej naprawione

Pod tym względem wszyscy, cokolwiek wykształcensi Francuzi są jednego zdania, a jeżeli, mimo to, nie można w tej chwili od nich wymagać, aby przedsięwzięli wyprawę wojenną, chociażby ta była dla ich kraju warunkiem bytu, to jednak z drugiej strony trudno przypuścić aby, mimo całej swojej przeszłości i przy wszystkich swoich osobistych zapatrywaniach, p. Thiers był do tego stopnia zaślepiony, żeby miał nie znać usposobień swoich współziomków i nie rozumieć potrzeb swojej ojczyzny; gdyby tak było, to jest gdyby go taka przepaść dzieliła od jego rodaków, nie mógłby on posiadać ich zaufania i być naczelnikiem ich rządu. Wreszcie wiadomo że on mimo prośb i przedstawień p. Visconti-Venosta i wszystkich intryg p. Nigry, nie dał się odwieść od udzielenia urlopu hr. Choiseul na czas przeniesienia stolicy „włoskiej" do Rzymu, a w braku innego faktu, ma i ta demonstracya swoje nie małe znaczenie.

Stosując te uwagi do listu na wstępie niniejszej korespondencyi wspomnianego, a który dzienniki liberalne z niesłychaną radością powtórzyły, wydaje on się tak anormalnym, tak sprzecznym z rzeczywistością że o jego autentyczności powątpiewać wolno, a pod względem formy i stylu jest on tak ciężki i niezręczny, tak dziwacznie odmienny od najzwyklejszych dokumentów dyplomatycznych, że trudno pojąć aby znany z gładkości pióra p. Thiers, mógł coś podobnego zredagować, ani też żeby ten list został napisany przez którego z jego sekretarzy. — A potem zachodziło jeszcze jedno pytanie; *N. fr. Presse* ma wprawdzie dobrych współpracowników i nie byłoby nic dziwnego, gdyby florencki jej korespondent, który miewa stosunki z tamtejszym massońsko-liberalnym światem był o tegoż sprawkach czasem dobrze poinformowany, ale jakim sposobem ona mogła dostać odpis listu przez samego ambasadora francuskiego Ojcu św. doręczonego, zrozumieć wcale nie łatwo. Bądź co bądź uwierzono jej na słowo i w nie jednym artykule powołano się na dokument z tak wiarogodnego źródła pochodzący.

W tem, kiedy go komentowano i budowano na nim przeróżne kombinacye, nie upłynęło od jego publikacyi 48 gdzin, kiedy *Unità Cattolica* oświadczyła, że ten list, który dziennik *l'Internationale* we Florencyi, lecz w języku francuskim wychodzący, jako autentyczny w szpaltach swoich umieścił, jest fałszowany, i że nigdy napisany, ani też doręczony nie został. Oprócz tego nadeszła dopiero co depesza telegraficzna z Wersalu donosi, że na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego p Favre nazwał autora tego domniemanego listu fałszerzem dokumentów, i wyraził zadziwienie, jak mógł kto kiedykolwiek uwierzyć aby podobny utwór wyszedł od naczelnika władzy wykonawczej francuskiej.

Kiedy więc tak rzeczy stoją, widzimy najprzód, że „Vertrauenswürdige Seite" jest po prostu szpalta dziennika *l'Internationale*, a teraz powiem z kąd się do tej gazety ów list dostał i jak tam był przyjęty. Nadesłała go rzeczywiście z Rzymu, dokąd wraz z całą zgrają massońską przybyła, znana krewna rodziny Bonaparte, pani Ratazzi, z wyraźnem poleceniem, aby został natychmiast wydrukowany. Usłuchano z tak wysoka udzielony rozkaz, lecz choć zrozumiano znaczenie całej sprawy i mimo własnych tendencyi, nie bardzo dowierzano w redakcyi *Internationala*, aby list był autentyczny i nie tajono się z tem wcale przed osobą która im te szczegóły wczoraj opowiedziała i w obecności której ów sławny dokument nadszedł do bióra redakcyi, a to z powodu że pani Ratazzi jest w ambasadzie francuskiej w Rzymie bardzo źle widziana, w Watykanie jeszcze gorzej, a jedna osoba z otoczenia Ojca św., z którą mogłaby mieć jakie stosunki, jest jej bliski krewny, ks. kardynał Bonaparte; lecz ten ją prawie nigdy nie widuje, a w każdym razie nie może w niej pokładać żadnego zaufania, a tem mniej chciałby on jej powierzać odpis listu przez Ojca św. otrzymanego. Powtarzam, że to mi opowiadała wczoraj osoba, która była przypadkiem w dobrej chwili w redakcyi „Internationale" a która o nadeszłych dziś zaprzeczeniach wiedzieć nie mogła, gdyż dopiero wczoraj rano do Wiednia przyjechała.

Na takich to mizernych, głupich i bezczelnych intrygach, jak historya z tym podrobionym listem, zasadza się polityka Ratazzich, Cavourów, Venostów i całej tej stajni Augiasza, której szyldem jest Wiktor Emanuel. I czy można wątpić aby lada powiew tych obrzydłych brudów nie sprzątnął i zbudowanego przez nich gmachu nie obalił?

Przegląd polityczny.

Niemcy. (Artykuł *Corresp. de Geneve* w sprawie: Bismark contra katolikom parlamentu niemieckiego) Czytamy w *Correspondance de Geneve:*

„Od niejakiego czasu zajmują się dzienniki listem wystosowanym przez księcia Bismarka do hrabiego Frankenberga w sprawie stanowiska deputowanych katolickich w Rajchstagu cesarstwa Nie możemy nie poświęcić temu wypadkowi kilku słów objaśnienia. Kiedy p. Bismark mówi, trudno jest nie słuchać go. Czyny jego mają doniosłość nie zmierzoną, a drogi jego polityki są pełne niespodziewanych zwrotów i wyrachowań niezbadanych Warto tedy zdać sobie sprawę z rozmaitych faz w mowie będącego wypadku.

Przypomną sobie czytelnicy, że niedawno pewien telegram urzędowy — a wszystkie są takiemi doniósł był, że katolicy Rajchstagu postawili wniosek żądający, by cesarstwo niemieckie interwenio wało na korzyść świeckiej władzy Papieża. W tym samym czasie, kiedy telegram ten narobił hałasu w świecie, reprezentant Niemiec przy Stolicy Apostolskiej będąc na wizycie u kard. Antonellego zapytał skromnie Jego Eminencyę: co myśli o tem zdarzeniu? Kardynał w owej chwili nie wiedział jeszcze: 1. że katolicy nie zamierzali naprzód kroku, do którego zostali zmuszeni postępowaniem swych przeciwników; 2 że ich wniosek nie dotykał wyłącznie sprawy doczesnej władzy, lecz oraz i wewnętrznej swobody kościoła w cesarstwie niemieckiem. Odpowiedział więc kardynał, że Stolica Apostolska nie może, jak tylko wdzięczną być za dobre chęci. które okazują jej obrońcy, lecz że na ich miejscu, rozpoczynając walkę parlamentarną tego rodzaju, byłby prawdopodobnie oczekiwał chwili, w której by się czuł mocniejszym, i w skutek tego pewniejszym dobrego rezultatu u rządu.

Reprezentant cesarstwa sądził się po tych słowach upoważnionym zatelegrafować do kanclerza, że kardynał zganił stanowczo stanowisko zajęte przez stronnictwo katolickie, w Rajchstagu. Nie chcemy się zapuszczać w ocenienie postępowania tego rodzaju, które odpowiada może ideom pewnych nowoczesnych dyplomatów, lecz niezawodnie nie hołduje ani sprawiedliwości ani prawdzie.

Książę Bismark, jak to łatwo odgadnąć, nie zaniedbał ogłosić publicznie nie tylko słów pierwszego ministra Stolicy Apostolskiej lecz także raportu, który mu złożył jego reprezentant rzymski. Publikacya ta sprawiła w kołach stronnictwa katolickiego wzruszenie całkiem usprawiedliwione Wynikało bowiem z niej, że menerzy tego stronnictwa chcieli usłyszeć sami ze swej strony zdanie kardynała. Msgr. de Ketteler, biskup moguncki napisał sam do kardynała sekretarza stanu, by mu zechciał dać w tej sprawie wyjaśnienia dokładniejsze i więcej autentyczne. Dzienniki ogłosiły odpowiedź kardynała na list Msgra de Ketteler (podaliśmy ją; przyp. Red. *Unii*) a list ten uprawnia nas do następujących wniosków: 1. Że Jego Eminencya wcale nie potępił postępowania katolickich deputowanych Rajchstagu; 2. że wyrzekł tylko do hr. Tauffkirchen, iż jego zdaniem katolicy trochę zanadto się pospieszyli z wniesieniem tej sprawy pod obrady parlamentu; 3. że zresztą aktem tym odpowiedzieli w zupełności uczuciom Jego Emin.

(D. n.)

Sprawy krajowe.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. do 30. czerwca 1871 roku. (Ciąg dalszy.)

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących rekursów.

1) Zwierzchności gminnej w Zimnejwodzie przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego lwowskiego, którem zniesiono uchwałę Rady gminnej, zabraniającej dwom gospodarzom paszenia bydła na swych gruntach.

2) Naczelnika gminy Babińce, skazanego przez Wydział powiatowy kołomyjski na karę 5 złr. za niedopilnowanie zakazu moczenia konopi w rzece Czerniawie, zniżając jednak nałożoną karę na 2 złotych. reń

3) Naczelnika gminy Toporzys , skazanego przez Wydział pow. w Myślenicach na karę 5 złr. za niewypełnienie poleceń, zniżając jednak nałoż ną karę na 2 złr.

4) Pani Domiceli Meniszki przeciw orzeczeniu Zwierzchności gminnej i Wydziału powiatowego w Tarnowie, którem zabroniono rekurentce zamknięcia piątra przybudowanego wbrew zatwierdzonym planom.

5) P Dawida Schleifera przeciw nakazowi rozebrania wystawionej kuczki, wydanemu przez Zwierzchność gminną i Wydział powiatowy w Bohorodczanach.

6) p. Nachmana Kopalda z Tarnowa przeciw orzeczeniom Rady gminnej i Wydziału powiatowego skazującym rekurenta na uprzątnienie w 8 dniach wystawionej bez pozwolenia szopy drewnianej. Rekurs względem nałożonej na pana Kopalda kary 10 złr odstąpiono do załatwienia ces. król. władzy politycznej.

7) Pani Chany Konstantyn przeciw orzeczeniu Wydziału pow. sokalskiego, iż przed odwołaniem się do Wydziału pow. należy wnieść rekurs przeciw Zwierzchności gminnej do Rady gminnej.

8 p. Naftalego Somera przeciw przyznaniu dostawy odzieży, obówia i sienników do domu ubogich w Wieliczce.

9) Zwierzchności gminnej w Myślenicach przeciw orzeczeniu Wydziału pow. którem skazano gminę na dodatkowe dostarczenie 6 sągów drzewa do szkoły miejscowej.

10) pana Eustachego Pietruskiego nauczyciela w Brniu, domagającego się zwrotu 4 zł, jako przewyżki wydanej na zakupno drzewa dla szkoły.

11) p. Pająka nauczyciela w Prądniku czerwonym, skazanego na zwrot gruntu, zajętego z pastwiska gminnego na ogródek morwowy przy szkole

12) Gmin Baryczki i Blizianki przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego rzeszowskiego, iż drogę graniczną wspólnie z gminą Sołonką obowiązane są naprawiać.

13) Gminy Woli podłożańskiej przeciw nakazowi naprawienia drogi, wydanemu przez Wydział pow. wielicki.

14) Gminy Cyranki przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego mieleckiego, iż drogę gminną ma naprawiać sama, a nie wspólnie z gminą Wojsławiem

15) Naczelnika gminy Staregosioła, skazanego przez Wydział powiatowy cieszanowsaki na karę 10 złotych za nienaprawienie drogi i inne przekroczenia

16) Naczelnika gminy Borysławia skazanego przez Wydział pow. w Drohobyczy na karę 10 złr. za złe utrzymanie drogi.

17) Naczelnika gminy Stawczany, skazanego przez Wydział pow gródecki na karę 20 złr za uszkodzenie zapory mytniczej, zniżając jednak nałożoną karę na 5 złr.

18) pp. Markusa Aschbacha i spółki, oraz Eliasza Feuersteina i spółki przeciw oddaniu przez Wydział pow. drohobycki dzierżawy stacyi mytniczej na drodze powiatowej borysławskiej p. Izraelowi Lauterbachowi.

19) Właścicieli obszaru dworskiego w Zarwanicy przeciw orzeczeniu Wydziału pow. podhajeckiego, którem wezwano rekurenta do wspólnego z gminą zarwanicką odbudowania i utrzymywania mostu na Strypie.

20) Zwierzchności gminy Kozłowa przeciw rozporządzeniu Wydziału pow. brzeżańskiego na podstawie orzeczenia c. k. starosty pow., iż oględzin trupów nie naczelnik gminy, ale odpowiednia fachowa osoba ma dopełniać

Na przedstawienie jednego z inspektorów dróg krajowych Wydział krajowy zwrócił jego uwagę. iż klauzula zatwierdzająca ustawę drogową zastrzegła konkurencyę dla dróg wojskowych.

Na zapytanie jednego z Wydziałów pow., w jaki sposób mają być użyte kary, zapłacone przez obszary dworskie, odpowiedział Wydział krajowy, że takowe według brzmienia ustawy gm przypadają na rzecz miejscowych ubogich.

Wydział krajowy udzielił następujące subwencye dla dróg:

Wydziałowi pow: w Łańcucie 2000 złr.
Wydziałowi pow. w Kołomyi 800 złr.
Wydziałowi pow w Mielcu 1000 złr.
Wydziałowi pow. w Lisku 3000 złr.
Wydziałowi pow. w Stryju dla gminy Hrebenów 400 złr.

(D. n.)

Kronika.

— **Lwów** 15. lipca. Dziś w wielkiej sali ratuszowej rozpoczęły się posiedzenia delegatów galicyjskiego towarzystwa pocztmistrzów.

— Wczoraj około godz. 5tej po południu przejechał wóz próżny powracający z dworca kolei Karola Ludwika, małego chłopczynę uszkodziwszy go dość niebezpiecznie. Na całej przestrzeni nie było policyanta, któryby zaaresztował nieostrożnego woźnicę.

— Komitet do przyjęcia gości z Krakowa, Poznania i Szląska, jacy mają przybyć do Lwowa 13. sierpnia, ukonstytuował się wczoraj wieczór. Prezesem obrano dr. Smolkę, zastępcą jego p. Waleryana Podlewskiego, skarbnikami pp. Gubrynowicza i Boberskiego, a sekretarzem pana Romanowicza. Komitet wybrał komisyę złożoną z pięciu osób, do ułożenia programu i całego planu przeprowadzenia programu. Komisya ta składająca się z pp. Dobrzańskiego, dr. Strzelbickiego Feliksa, Milerowicza, Jarmunda i Barącza natychmiast się ukonstytuowała, wybrawszy przewodniczącym pana Dobrzańskiego zdawszy mu ułożenie programu.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbyło się we czwartek pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Jasińskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia udzielono urlopy siedmiu radnym, poczem odczytano zaproszenie na popis straży ogniowej ochotniczej, który się odbędzie w niedzielę po południu o godz. 3. na dziedzińcu ratuszowym.

P. **Maszkowski** zabiera głos, aby przypomnieć sprawę budowy gimnazyum polskiego i postawić wniosek, aby Rada zechciała wziąść sprawę tę na dzisiejszy dzienny porządek, a ewentualnie, gdyby ten wniosek się nie utrzymał, aby kwestyę tę odroczono do października, to jest do powrotu wnioskodawcy z urlopu. Rada przechodzi nad tym wnioskiem do dziennego porządku

Dr. **Kohn** wniósł dodatek do regulaminu, aby dla zastępywania członków wydziału miejskiego wybrać 10 zastępców, bo przez udzielanie urlopów wydział jest w niebezpieczeństwie zdekompletowania, a w takim razie cała bieżąca gospodarka miasta musiałaby ustać. Po krótkiej rozprawie uchwalono wybór zastępców. Podobne uzupełnienie okazało się także potrzebnem w komisyi zarządzającej realnościami miejskiemi, i w komisyi dochodów niestałych.

Nastąpiła druga sprawa nagląca co do sposobu opalania nowego budynku szkoły Elżbiety. Komisya wniosła aby zawrzeć układ z inżynierem Fryd. Stachem z Wiednia, który się zobowiązał dostarczyć dla 6 sal i dla sali gimnastycznej 7 pieców z osłonami (tak zwane Ventiloefen) z aparatem do wentylacyi; dalej przyrządy do wentylowania dla innych 7 sal i 2 kolorifery na kurytarze i schody za cenę 3714 złr. 42 ct. Rada wniosku komisyi nie przyjęła, lecz postanowiła stosownie do dawniejszej uchwały zaprowadzić w tym budynku kolorifery wszędzie i przeprowadzenie tej uchwały poruczyła komisyi szkolnej.

Pod koniec posiedzenia nastąpiło głosowanie nad sprawą gazową. Wniosek p. Widmana, aby nad

---

czynków, do ścisłości, do jedności, do wyrażeń swych uczuć dla Głowy kościoła, z kąd ta podwojona pobożność w pobożnym już Rzymie? Bo Rzymianie wiedzą dobrze — że zajęcie wiecznego Miasta, to dzieło sekty dla podkopania katolicyzmu, dla złamania papiestwa, dla zniszczenia wiary św., bo Rzymianie wiedzą, że kościół dziś przechodzi najcięższe próby, że kościół i jego Głowa jęczy w okowach, że kula co ugodziła nieszczęsnego arcybiskupa paryskiego jutro mogłaby dotknąć się tyjary.

A myli się kto sądzi, że rząd włoski ma wielu zwolenników nawet między tymi, co otworem w *Porta Pia* zrobionym weszli do Rzymu. To co Massari mówił w parlamencie piemonckim w 1848. r. jeszcze, to i dziś dosłownie powtórzyć można: „Panowie! mylić się nie trzeba, w Rzymie może panować król, albo republika, Rzymem rządzić może albo republika, albo Pius IX." Massari zapomniał o swem przekonaniu gdy przed kilku tygodniami układał we Florencyi rękojmie dla Stolicy Apostolskiej, ale nie zapomnieli o niem mieszkańcy Rzymu, którzy z przestrachem czytali krwawe wiadomości z Paryża, czując dobrze że w Rzymie dziś już nie republika, ale albo Ojciec św, albo komuna.

Głoszą o przywiązaniu ludu rzymskiego do rządu włoskiego, lecz w takim razie cóż znaczą te niezliczone deputacye, te nieustanne wędrówki do Watykanu nie cudzoziemców, bo o tych kiedy indziej powiemy, ale Rzymian, po trzykroć Rzymian, których ani przestrach, ani obietnice złote nie oderwą od stolicy Piotrowej. Kilka dni temu Watykan nie znalazł dość wielkiej sali, by objąć tłumy mieszkańców tego miasta, nazajutrz 2000 osób znowu witało Papieża, przedwczoraj 800 kobiet w deputacyi z towarzystwa *delle Unioni Pia* składało u stóp tronu papieskiego swój hołd, swe podarki i wyrobnicy i księżnej rzymskiej, i żony biednego urzędnika; wieczorem znowu drugie tyle; wczoraj znowu blisko 2000 osób, jutro będzie to samo i pojutrze jeszcze Patrycyat kazał wybić medale na cześć Piusa IX., a codziennie zjeżdżają posłannicy z Witerbo, Weletri, Altano i innych zabranych prowincyi i codziennie od rana do nocy rozlega się po salach Watykanu jeden okrzyk: *Viva Papa, Re* Czyliżby to miało być oznaką nienawiści ku Ojcu św.?

Tu rozumowania niepotrzeba, bo wymowniejsze od słów złotych są fakta, a jeżeli ich kto dojrzeć w Rzymie nie umie, to że Prorok przed wiekami już wołał: *oculos habent et non videbunt.*

Ponieważ kościół w żałobie, Ojciec św. w więzieniu, kardynałowie i biskupi nie mogą się nawet w zwykłym stroju ukazać na ulicy, więc ani w kaplicy sykstyńskiej, ani w kościele św. Piotra, nie mogło być solennego nabożeństwa. Mimo tego, gdy szesnastego rozeszła się wiadomość, że u św. Jana na Lateranie odspiewa się Te Deum dla podziękowania Panu Bogu za tak niezwykłe w kościele zdarzenie biegł lud rzymski na dwie godziny wcześniej, by znaleźć miejsce, by dać dowód zarazem nowy swej wierności i przywiązania. Wzruszający to był widok, gdy ogromna świątynia, co 5 Soborów powszechnych w swych murach mieściła napełniała się powoli chrześciańskimi młodzieniaszkami, chrześciańskiemi niewiastami, chrześciańskiemi starcami, chrześciańskiemi kapłanami, aż się napełniła od końca do końca katolicko-rzymską ludnością, która zespolona w jednem uczuciu, spojona jednym węzłem złączyła się nawet w jednej modlitwie za kościół, za jego Głowę, za wiarę św

A gdy kardynał Patrizi zanucił hymn gregoryański, lud kilkutysięczny jednym głosem, jakby okrzykiem wyszłym z jednych piersi odpowiedział gorąco z taką wiarą, nadzieją i miłością, że niepodobieństwo, by głos ten nie był doszedł do niebios i nie był się rozszedł po całej ziemi. — Nic wspanialszego jak chwilami ta głęboka cisza przerywana jedynie drżącym głosem siwiuteńkiego starca-biskupa obchodzącego w tym samym dniu 50-letnią rocznicę kapłaństwa, a chwilami tysięcy prawie kolumnami odgłos powtarzającego ludu wiesrze świętego psalmu. — Tak sobie wystawiam pierwsze zebrania chrześciańskie i nie innemi musiały być przedśmiertne gorące modły w katakombach. Co dodać trzeba, że w tej samej chwili 20 innych kościołów nabitych było ludnością. Czy fałszerze plebiscytu porachowali owego dnia Rzymian modlących się o wyswobodzenie kościoła?

Miałem list ten zamknąć, gdym się spostrzegł że pod wrażeniem dziwnego widoku, jaki się tutaj spostrzega, pod wrażeniem chwili tak ważnej nadtom gorąco rzecz traktował, nadtom mało zwracał uwagi na fakta, które bardzo wybitne dają Rzymowi stanowisko. — Jutro z błędu chcę się poprawić, poprawiłbym się jeszcze dziś, gdyby poczta czekała. ale mam nadzieję powrócić do wiernych w tym liście szczegółów i dokładniej je rozebrać, ważne znaczenie ich wyświecić. Każdy czytelnik Wasz łatwo wybaczy, gdyż gdyby temi dniami w wiecznem znajdował się mieście musiałby uledz równemu wzruszeniu.

wnioskami komisyi przejść do dziennego porządku, nieutrzymał się, a Rada zgodnie z wnioskami tejże komisyi, odroczyła sprawę tę na trzy miesiące zastrzegając sobie, iż komisya przed upływem tego czasu obowiązaną będzie przedłożyć umotywowane sprawozdanie, które ma być radnym rozdane.

W końcu przystąpiono do wyboru zastępców. Do komisyi administracyjnej niestałych dochodów wybrano na czas trwania urlopu stałych członków: dr. Skwarczyńskiego, Reissa i M. Hofmana.

Rada rozeszła się o godzinie 10tej wieczór.

— **Zarząd główny towarzystwa pedagogicznego** zawiadamia członków, przybywających na zjazd do Lwowa, że każdy ma się zgłosić w kancelaryi towarzystwa w ratuszu na drugiem piętrze. Życzący sobie otrzymać bezpłatne pomieszkanie, dostaną w kancelaryi potrzebne bilety. Począwszy od poniedziałku po południu znajdować się będą gospodarze towarzystwa z kokardami czerwono-niebieskiemi na obu dworcach lwowskich, którzy będą mieć obowiązek dostarczać przybywającym miejsc w omnibusach, dla dostania się do miasta.

Zarząd główny Towarzystwa.

— Gazeta wiedeńska ogłasza następujący **wykaz monet** wybitych w roku 1870 w mennicy wiedeńskiej:

Monety srebrne w a:	liczba monet	wartość zł.	cnt.
Dwureńskowe	168.723	337.446	—
Jednoreńskowe . . .	3,097.035	3,097.035	—
Ćwierćreńskowe . . .	7.956	1 989	—
Razem . .	3,273.714	3,436.470	—
Zdawkowe monety srebrne: (według ustawy z dnia 1. lipca 1868)			
20-centowe	29,821.875	5,964.375	—
10 „	34,878 309	3,487.830	90
Razem . .	64,700.184	9,452.205	90
Monety srebrne handlowe:			
Talary lewanckie . .	92.870	195.475	60
Monety złote:			
Dukaty poczwórne po 19 złr 20 ct. w. a.	12.010	230 592	—
Dukaty pojedyncze po 4 złr. 80 ct. w. a.	254.950	1,223.760	—
(podług ustawy z dn. 9. marca):			
Ośmioreńskowe, równe 20 frankom	25 265	204.685	50
Czteroreńskowe, równe 10 frankom	7.440	30.132	—
Razem . . .	299.665	1.689.130	50
Suma ryczałtowa	68,366.433	14,773.282	—

Tudzież wykaz monet wybitych w roku 1870. w królewsko-węgierskich mennicach w Kremnitz i Karlsburgu:

Monety srebrne w. a:	liczba monet	wartość zł.	cnt.
Jednoreńskowe . . .	1,821.609	1,821 609.	—
Monety srebrne zdawkowe: (według ustawy z roku 1868)			
20-centowe . . .	11,304.948	2 260.989	60
10 „ . . .	23.543.186	2,354.318	60
Razem .	34.848 134	4.615.308	20
Monety złote:			
Dukaty pojedyńcze po 4 złr. 80 ct. .	70.999	340.795	20
Ośmioreńskowe po 20 fr.	171.198	1,383 178	70
Czteroreńskowe po 10 fr.	129.405	522.131	55
Razem . .	371.602	2,246.105	45
Suma ryczałtowa	37,041.345	8,683 022	65

— **Wiadomości kościelne**. Ojciec św. ogłosił d. 26 czerwca następujące nominacye:

Na biskupa Scepuzyjskiego w Węgrzech ks. Józef Samassa z archidyecezyi Strygońskiej, kanonik metropolitalny, egzaminator synodalny i cenzor.

Na biskupa dyecezyi Porto w Portugalii Mons. Ameryk Ferreira dos Sanctos Silva, kapłan z Porto, szambelan papieski, tajny nadliczbowy archipresbyter kapituły patryarchalnej w Lizbonie, niegdyś wikaryusz kapitularny tamże, doktor św. teologii.

Na biskupa Sancti Jacobi Przylądku zielonego na wyspie tegoż imienia na Atlantyku, ks Józef Dias Correia de Carvalho kapłan z archidyecezyi Braga, profesor instytucyi kościelnych w seminaryum Beja, wikaryusz kapitularny.

Na biskupa Eleuzy *in part. inf.* Mons. Jan Chryzostom Janiszewski kapłan z archidyecezyi poznańskiej, prałat domowy Jego Świątobliwości, kanonik metropolitalny poznański, oficyał archidyecezyi poznańskiej, licencyat św. teologii, z przeznaczeniem na sufragana w Poznaniu.

— W miesiącu marcu zaradzono breviami w następujących przypadkach: Kościół patryarchalny w Lizbonie powierzony został Mons. Ignacemu do Nascimento Moraez Cordozo, posuniętemu z biskupstwa Faro, z przydaniem mu ozdoby paliusza.

Arcybiskupstwo Anciry *in part. inf.* przeznaczono dla W. O. Fr Leopolda Santanche kapłana z dyecezyi Ascoli, z zakonu Reformatów proboszcza od N. Panny w Pera przy Konstantynopolu, lektora św teologii, wikaryusza apostolskiego na San Domingo, Delegata apostolskiego w Rzeczachpospolitych San Domingo, Haiti i Venezuela

Kościół biskupi Braganza i Miranda w Portugalii przeznaczono dla Mons. Józefa Ludwika Alwes Feijo, przeniesionego ze stolicy Sancti Jakobi na zielonym przylądku. Kościół biskupi w Montauban we Francyi, dla ks. Teodora Legain, kapłana z archidyecezyi Besançon, wikaryusza generalnego w Montauban, dyrektora spirytualnego w kolegium normalnem. Biskupstwo w Mezo *in part. inf.* dla Wiel. O. Franciszka Jana Borgna, z zakonu karmelitów bosych, przeznaczonego na wikaryusza apostolskiego w Quilon w Indyach Wschodnich.

— **Wielka rada „Internacionala“** rezydująca w Londynie postanowiła na ostatniem posiedzeniu założyć we wszystkich miastach stołecznych Europy dzienniki dla popierania jej interesów.

Dzienniki te stosować się będą we wszystkich kwestyach dotyczących polityki i ekonomii socyalnej do wspólnego programu, wskazanego im przez wielką radę, która co tydzień przysyłać im będzie rozkazy i skazówki.

Redaktorowie płatni będą przez Towarzystwo i będą mogli być usunięci każdego czasu w razie nieposłuszeństwa.

Dla dzienników liberalnych żniwo!

Z Izby sądowej.

(Proces Pichlera.) (Dokończenie).

Bibliotekarz Sobolszczikow zeznał, że w kancelaryi, na jego żądanie, Pichler wyjął z surduta wielki i gruby tom dzieł św. Ambrożego w języku łacińskim; p. Sobolszczikow posłał po pomocnika dyrektora biblioteki, Byczkowa i zawiadującego wydziałem gospodarczym, Pletniowa, z którymi, oraz z Pichlerem, udał się do mieszkania tego ostatniego.

W pierwszym pokoju mieszkania Pichlera, w szafie, znaleziono przeszło sto książek, należących do biblioteki publicznej. P. Byczkow udał się zawiadomić o tem znalezieniu dyrektora biblioteki, Deljanowa. Natenczas on, Sobolszczikow i Pletniow zobaczyli jeszcze książki w drugim pokoju. Sam Pichler gdzieś uciekł, powiadając że idzie na obiad, a mieszkająca w jego mieszkaniu bawarska poddana, Kresencya Wimmer, nie chciała dać klucza od trzeciego zamkniętego pokoju; otwarty on został na naleganie znajdującego się w mieszkaniu Pichlera, tajnego radcy Deljanowa, i w nim zastano mnóstwo książek w pakach.

W obecności zawezwanego następnie pomocnika komisarza, znaleziono także znaczną ilość książek. Okazało się 4.372 książek znalezionych w mieszkaniu Pichlera, a należących do cesarskiej biblioteki publicznej. Przy nowej rewizyi mieszkania Pichlera, odbytej w dniu 13-m marca, znaleziono jeszcze kilka książek uznanych za własność biblioteki publicznej. Pomiędzy papierami Pichlera znaleziono 229 karteczek z alfabetycznego i systematycznego katalogów cesarskiej biblioteki publicznej, a pomiędzy odzieżą surdut i worek, który Pichler przywiązywał do surduta przy wynoszeniu książek z biblioteki.

Przy śledztwie przygotowawczem, bawarski poddany, doktor teologii Alojzy Pichler zeznał, że brał do siebie wszystkie interesujące go, przy jego pracach książki, które zwracał i zamiast nich brał nowe.

Książki brał bez rachunku, nie zapisywał i nie oznajmiał nikomu. W ogóle wziął książek kilka tysięcy. Brał książki bez kwitów dla tego, że początkowo przy wynoszeniu jednej książki był zatrzymany przez stróża, i dla tego mniemał, że otwarcie książek nie można wynosić, i przymuszony był ukrywać je przy wyjściu z niemi do domu. Nie uznając się za winnego kradzieży książek z biblioteki publicznej, przyznaje się za winnego tylko w tym względzie, że brał je samowolnie do swoich prac.

Bawarska poddana Krescencya Wimmer zeznała, że jest cioteczną siostrą Pichlera i mieszka w jednem z nim mieszkaniu. Przybywszy do Petersburga, Pichler przywiózł z sobą kilkaset własnych książek. Przyszyła ona do surduta Pichlera worek, w którym Pichler zaczął przynosić książki z biblioteki, gdzie chodził nie więcej jak dwa razy dziennie.

Przed Nowym Rokiem 1870 r., po odjeździe Pichlera do Rzymu, pozostając w mieszkaniu, zamierzyła doprowadzić do porządku jego bibliotekę i zaczęła przyklejać na grzbiety oprawy książek, pozostawione przez Pichlera zielone kartki, z wymienieniem biblioteki Pichlera w języku niemieckim. Żeby papierki lepiej się przyklejały na niektórych książkach, wyskrobywała orły biblioteki, wała poprzednie napisy na wewnętrznej stronie wierzchniej okładki i atramentowe znaki na tylnej stronie, uważając je za znaki antykwaryuszowskie lub poprzednich właścicieli.

Takie znaki usunęła na mniej więcej tysiącu książek. Książki złożyła do pak w kuchni, zakryła paki przykrywami, i na nich zamiast stołu kuchennego przysposabiała jedzenie.

W kwietniu 1870 roku po powrocie Pichlera z Rzymu, oznajmiła mu o tem co zrobiła z książkami; natenczas on z przerażeniem powiedział, że wiele książek pochodzi z biblioteki publicznej, że brał je do pracowania, a potem Pichler oświadczył że powie o tem dyrektorowi biblioteki Deljanowowi. Znajdujący się przy rewizyi w mieszkaniu Pichlera: bibliotekarz Sobolszczikow, zawiadujący wydziałem gospodarczym Pletniow, tajny radca Byczkow i pomocnik komisarza Osipczuk, zeznali że w pokojach mieszkania Pichlera i w kuchni, większa część książek znajdowała się w pakach, które były zasłonięte przykrywami a niektóre zabite goździami, jakby były przygotowane do drogi. Stróż przy konsystorzu fińskiej cerkwi, Kruze, zeznał, że w ostatnią sobotę przed Bożem Narodzeniem, przenosił do mieszkania Pichlera, kupione przez Krescencyę Wimmer 7 czy 8 pak. Krescencya Wimmer mówiła żonie Kruzego, że w razie pożaru, złoży w nie swe rzeczy i tym sposobem dogodniej będzie wynosić je.

Wiele z książek znalezionych u Pichlera było nie historycznej treści, a inne widocznie nie miały związku z jego pracami naukowemi, naprzykład, dzieła Berangera w języku francuskim, przewodniki dla tańców, dla krawców i różnych rzemieślników. Akademik Schifner zeznał, że znając wielu uczonych za granicą, może zapewnić że uczeni niemieccy nie mają zwyczaju wynoszenia książek tajemnie w jakichś workach pod odzieżą i że biorą książki za pokwitowaniem. W skutku tego bawarski poddany, doktor teologii Alojzy Pichler, lat 37 i bawarska poddana Krescencya Wimmer, lat 36, obwiniają się: 1) Pichler o to że tajemnie ukradł z cesarskiej biblioteki publicznej przeszło 4,000 książek wartości przenoszącej 300 rub., to jest popełnił przestępstwo przewidziane art. 548. i 1665. kod. kar.; i 2) Wimmer — o to, że wiedząc o kradzieży przez Pichlera książek z cesarskiej biblioteki publicznej, w celu ukrywania tej kradzieży, zniszczyła znaki świadczące o należeniu książek do biblioteki; takie czyny jej stanowią przestępstwo, przewidziane art 548. i 1665 kod. kar.

Sąd postanowił: pozbawić Alojzego Pichlera wszelkich szczególnych praw stanu, oraz orderu św. Stanisława klasy 2giej i zesłać do gubernii Tobolskiej na rok 1, poczem osiedlić na Syberyi bez wyjazdu na lat 2 — Wyrok przedstawić do złagodzenia cesarzowi. Co się zaś tyczy Krescencyi Wimmer, to sąd skazał ją na pozbawienie wszelkich szczególnych praw stanu i na zamknięcie w zakładzie poprawczym na miesięcy cztery, oraz na wysłanie za granicę; jeźli zaś jej tam nie przyjmą, to na oddanie pod nadzór policyi na lat 2.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz dochodów
c. k. uprzyw. galic kolei żelaznej „Karola Ludwika.“
(Przestrzeń obrotu 70 mil.)

Miesiąc	Liczba podróżnych	Transp towarów cetnary celne	Dochody od osób pak i prz. pospieszn. złr.	c.	od towarów złr.	c.	Razem złr.	c.
Od 1. stycz. do 31 maja 1871	221493	4291255	507883	56	2611445	12	3119326	68
Od 1. do 30. czerwca 1871	56894	1049587	142872	52	607726	12	750598	64
	278387	5340642	650756	08	3219169	24	3869925	32
Od 1. stycz. do 30 maja 1870	194523	3334837	473197	11	1955191	49	2428398	60
Od 1. do 30. czerwca 1871	51455	1057504	141905	92	715107	86	857013	78
	245978	4392341	615103	03	2670299	35	3285402	38

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia Podajemy tutaj dalszy ciąg posiedzenia delegacyi przedlitawskiej z d. 13. b m., którego pierwszą część podaliśmy w wczorajszym numerze. Po odrzuceniu wniosku Czerkawskiego, który domagał się, aby przy tytule „Wojsko“ liczyć na ten cel o 4 miliony więcej, i przyjęciu wniosku Mertensa, żądającego około 3 i pół mil. wyżej nad wniosek wydziału, oświadcza się minister Kuhn przeciw wniesionej przez wydział budżetowy rezolucyi, żądającej ustanowienia budżetu wojskowego normalnego. Rezolucya zostaje jednak przyjętą, również reszta tytułów ordynaryum, a to według wniosków wydziałowych.

Przy obradach nad ekstraordynaryum wnosi hr. Falkenhayn o pozwolenie wyższej sumy na uzupełnienie materyału artyleryi fortecznej; wniosek ten odrzucono. Natomiast przyjęto inny wniosek hr. Falkenhayna, aby pozwolić całą żądaną przez rząd sumę na sprawienie karabinów werndlowskich.

Na następnem posiedzeniu delegacyi Rady państwa t. j. 14. lipca, toczył się dalszy ciąg rozpraw nad budżetem nadzwyczajnym ministerstwa wojny. W kwestyi żądanych kosztów ufortyfikowania Krakowa, podnosi minister wojny ponownie potrzebę tych robót fortyfikacyjnych, zwracając szczególnie uwagę na oblężenie Strasburga. Falkenhayn domaga się na ten cel sumy 400.000 złr.

Demel podnosi tę okoliczność, iż Polacy pierw oświadczyli się przeciw fortyfikacyi Krakowa, a teraz są za wnioskiem rządowym. Na to odpowiada Klaczko w ten sposób, że dawniej Polacy z pietyzmu dla grodu królewskiego i jego pamiątek mogących łatwo uledz zniszczeniu przy pierwszem lepszem bombardowaniu, sprzeciwiali się ufortyfikowaniu Krakowa, dziś atoli wiedząc, jak ważnym punktem strategicznym jest to miasto, chętnie godzą się z koniecznością i głosują za obwarowaniem.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek Falkenhayna.

Na ufortyfikowanie Komorna przyzwolono 150.000 złr. minister żądał 300.000 złr.

Przyjęto także wniosek Falkenhayna, aby na budowę koszar dla piechoty w Krakowie i Pola wyznaczyć po 200.000 złr. zamiast po 100.000 złr. wedle wniosku komisyi. Wszystkie inne pozycye preliminarza wydatków nadzwyczajnych na armię przyjęto w ogólności w myśl wniosków komisyi. Kredyt dodatkowy 300,000 złr. na budowę szpitalu barakowego w Peszcie uchwalono bez dyskusyi. Również bez rozpraw ustanowiono cyfrę spodziewanych dochodów z cła granicznego na 12 milionów.

Następnie przychodzi pod obrady budżet marynarki. Tutaj przeszły po największej części cyfry, proponowane przez prawicę. Dochód marynarki i jej extra-ordynaryum uchwalono w całości w myśl wniosku wydziału.

Wniosek wydziału co do przyzwolenia kredytu dodatkowego na koszta zamkniętego w r. 1870 interesu zaliczkowego przyjęto bez dyskusyi.

Następne posiedzenie we wtorek.

Gaz. nar. donosi: Ministerstwo rolnictwa telegrafem zawiadomiło szefa namiestnictwa we Lwowie, aby z powodu wykreśleń, które Rada państwa poczyniła w budżecie na rok bieżący wstrzymało się z wydaniem pieniędzy, zaasygnowanych już Towarzystwom gospodarskiemu i pedagogicznemu na zaprowadzenie kursów wędrownych dla nauczycieli ludowych. Nie wiadomo jeszcze, czy ministerstwo cofnie całe 4000 złr. lub czy okroi tylko tę kwotę. Towarzystwa te telegrafem dały znać o tem delegacyi, z prośbą, ażeby poczyniła odpowiednie kroki, by nie cofnięto subwencyi.

Telegramy „Unii.“

Wiedeń 15. lipca. Ratyfikacye amerykańsko-austryackiej konwencyi naturalizacyjnej wymieniono już wzajemnie.

Telegram nadszedł, *że król piemoncki zamyśla przybrać tytuł cesarza.*

Tryest 15. lipca. Mimo obostrzonych rozkazów ostrożności militarnych ze strony rządu tureckiego, otrzymuje Egypt znaczne posyłki broni.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Wł. Skrzydylka.**

Kursa z dnia 14. lipca 1871.

godz. 1 min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 118 30. Akcye kredyt. węg. 108 00. Anglo-austr. 256.50. Akcye Karola Ludw. 246 50. Kolej siedmiogrodzka 171 00. Kolej południowa 176 60. Kolej Alf. 176 75. Kolej państwowa — —. Kolej lwowsko-czerniowiecka 175.00. Napoleondor 9.84. Kolej wsch. 162.00. Kolej północna 211 00. Kolej Rudolfa 161.75. Kolej węg. wschodnia 83.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74.75. Losy z 1864 roku 129.00. Usposobienie: stałe.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).
(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiecz.
„ „ 3 „ 30 rano.
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
„ „ z Brod. i Złoc. „ „ 24 wiecz
„ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
Odchodzą do Brodów i Złoczowa o 9 g. 11 m. rano.
„ „ „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o 6 „ 5 „
„ „ 9 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 14 lipca.	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcye za sztukę.		
Kolei gal. Karola Ludwika	246 50	247 50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174 50	175 50
Banku hip. g. z wpł. 50%	120 50	123 50
krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 75	85 25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75 25	75 75
Banku hipot. galic. 6%	89 75	90 25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 00	75 50
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 83
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 75	9 85
Półimperyał rosyjski	9 95	10 10
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 74
„ papierowy	1 50	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 84
Srebro	121 50	122 75
Wiedeń dnia 12. lipca. Papiery państwa ustr.		
5% renta austr. w. a.	59 25	59 35
„ srebrem	68 99	69 20
pożyczka ost. z r. 1839	295 50	296 50
Pożyczka loter z r. 1854	93 50	94 50
„ „ 1860	101 80	102 00
„ „ 1864	128 40	128 70
„ podatk 1864	100 00	101 00
Listy zastawn. domen.	120 00	121 00
Oblig indemniz galic bukow.	73 75	74 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	251 00	251 55
Centralny bank	58 00	60 00
Kredytowy zakład	280 90	281 10
Franko-Austryackie	116 00	116 50
Galicyjskie dla handlu i przem	91 00	91 50
Generalbank	100 00	105 00
Hipoteczny bank galicyjski	91 00	92 00
Krajowy bank galicyjski	63 00	63 50
Narodowy bank austryacki	768 00	770 00
Vereinsbank	100 00	101 00
Akcye przemysłowe.		
Budowincza Towarz. austr.	81 30	81 50
Borysł. Petrol. Comp.	60 00	65 00
Forstchr. Hand. Gesell.	71 00	72 00
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	176 00	176 50
Karola Ludwika	245 00	248 00
Północna Ferdynanda	211 00	212 00
Franciszka Józefa	194 50	195 00
Lwowsko-Czerniow Jassy	174 50	175 75
Rudolfa	160 50	161 00
Siedmiogrodzka	170 00	171 00
Staatsbahn	406 50	407 00
Południowa	176 20	176 40
Tramway wied.	210 00	211 00
Łupkowska	162 25	162 75
Węgierska północna	82 75	83 25
„ wschodnia	85 00	84 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	92 00	92 50
Bank włościański galicyjski	91 00	91 50
Tow kred ziem. gal 4%	76 00	76 50
„ „ 5%	90 25	90 50
Bank nar. austr. 5% m k	96 90	96 90
„ „ w. a. 5%	91 60	91 80
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
Bodencredit w. a. 5%	88 00	89 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol od p d prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	96 00	96 50
Ferdynanda północna	106 25	106 50
Karola Ludwika dawn.	103 90	104 25
„ z r. 1867	94 25	94 75
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	94 00	94 25
„ z III. em	84 25	84 75
Rudolfa	91 25	91 75
Siedmiogrodzkiej	89 20	89 75
Południowej kolei	111 70	112 20
Państwowej kolei (10% podat. prc. srebr.)	138 50	139 00
Czeska zachodnia	96 60	96 90
Elżbiety nowy (10% podat. prct. w. a.)	102 50	103 00
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	107 00	107 50
„ „ w. a	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	176 00	176 50
„ Rudolfa	14 75	15 25
„ Stanisławowskie	29 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	40 00	41 00
„ ks. St. Genoi	30 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	22 00	23 00
„ hr. Waldstein	23 00	24 00
„ ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	91 25	91 50
Paryż 100 frank.	48 35	48 40
Londyn 10 ft szterl	123 75	124 00
Frankfurt 100 zł. ol. w p. N.	103 80	104 00

KURCZE EPILEPTYCZNE (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. KILLISCH** w Berlinie, teraz Neuenburgerstrasse 8. — Już przeszło stu wyleczonych. 238 6—?

Ś w i e ż e

CZEREŚNIE WŁOSKIE

otrzymują codzień i polecają

Markiewicz i Wojczyński

WE LWOWIE.

Główny skład:

w rynku pod liczbą 161. 226 6—?

Filia:

przy ulicy Wałowej pod l. 291.

D o g ł ó w n e g o s k ł a d u n a d w o r n e g o l i w e r a n t a

Pana JANA HOFFA w Wiedniu

II. KÄRNTNERRING II.

Mitrovic, 5. maja 1871. Ponieważ za pomocą Pańskiego **Piwa zdrowia z ekstraktu słodowego osiągnąłem dotychczas bardzo pomyślne skutki lecznicze w cierpieniach piersiowych**, upraszam przeto znowu o przesyłkę 12 flaszek rzeczonego Piwa pod adresą pana Marka Drossulica, c. k. nadporucznika i komendanta szkoły wojskowej w miejscu. **Dr. Godra** nadlekarz.

Pöggstall, 24 marca 1871. Upraszam o nadesłanie mi **Czekolady słodowej i Cukierków słodowych piersiowych** albowiem obydwa te fabrykaty doświadczyłem jako **nadzwyczajnie zbawiennie działające u cierpiących na piersi i rekonwalescentów.**

223 4—? **Dr. Augustyn Heigel**, lekarz praktyczny.

*) **Jedynie prawdziwe we Lwowie**: u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera A. Berlinera, J. F. Kleina wdowy et Rissler, Markiewicza et Wojczyńskiego. W Zaleszczykach u p. C. H. Sternlieb. W Drohobyczu u p. A. H. Żupnika. W Przemyślu u p. M. Kozłowskiego. W Skale u p. Szymona Tänenblat W Skolu u p. Mojżesza Lipschütz. W Stryju u p. Kalixta Krzyżanowskiego W Cieszanowie u p. Chiel Potascher. W Baligrodzie u p. Samsona Meisels. W Nowym Sączu u p. B. Körbla W Jarosławiu u pana A. Bohusz apt W Zbarażu u p. Feuersteina.



Nie do uwierzenia

ale przecież

prawdziwe.

Oryginalne.

Rzetelne.

Za bezcen

Na wszystkie zegarki 5-letnia gwarancya na piśmie.

Tylko 10 zł. prawdziwy cylinder srebrny z krzyształowemi szkiełkami wskazówką minut, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem i listem gwarancyjnym.

Tylko zł. 19.50 srebrny chronometer dobrze pozłacany w ogniu, z podwójną kopertą, pięknie émailowany, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 14 zł. zegarek ze złota talmi z podwójną nakrywką, sawonet z przyrządem do odskakiwania, ze szkłami krzyształ., werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalem i gwarancyą

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski anker srebrny, ze szkłami krzyształowemi, pięknie wyrabiany, wraz z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 15 lub 18 zł. ANGIELSKI PRINCE OF WALES, remontoar, nowego kalibru, ze szkiełkami krzyształowemi, werk z niklu, w prawdziwym złocie talmi, zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że się bez kluczyka nakręcają, do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek ze złota talmi z medalionikiem i pisemną gwarancyą.

Tylko 15 lub 18 zł. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny, dobrze w ogniu pozłocony, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, dewizką, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 13 zł. srebrny cylinder do odskakiwania, o mocnych szkłach krzyształowych, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą

Tylko 22 zł przedni srebrny anker o piętnastu kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancyą

Tylko 22, 24, 30, 36 zł. przednie remontoary srebrne, ze szkłami krzyształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi

Tylko 24, 26, i 28 zł. złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 40 i 48 zł. złoty zegarek damski z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję

Zł. 60, 70, 80, 100 złote remontoary ze szkiełkami kryształowemi.

Zł. 200 i 300 złote chronometry z podw. koperta.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po zł. 20, 25, 40, 60, do 100.

Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, do 12.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie po zł. 1. 150, 160, 2, 3, 4, 5, 6. długie po zł. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto od innych poślednich odróżnić. Każdy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest puncą urzędu menniczego

ZA PRZESŁANIEM GOTÓWKI LUB ZA POBRANIEM POCZTOWEM

załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmuję napowrót.

Nieuregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i kupcy znajdą u mnie wielki zapas zegarków różnego rodzaju, gdyż jedynie sprowadzanie z pierwszej ręki i wielki odbyt pozwalają mi tak tanio sprzedawać

PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant in Wien.

Rothenthurmstrasse Nr. 9., gegenüber der Wollzeile.

Wszystkich tych, którzy zamierzają gdziekolwiek kupić zegarek, raczą się przedtem do mnie udać pisemnie. 155 19—9

---

6 Fotografij

przedstawiających zdarzenia historyczne z dziejów Polski

rozmiaru 12, 18" za 2 złr. do nabycia w Ajencyi **A. PIĄTKOWSKIEGO.** Obstalunki z prowincyi uskutecznia się za przekazem pocztowym 169 14—

B r a c i a

KAROL i JULIAN SCHAYER

mają zaszczyt polecić

swój nowo założony i d o b r z e z a o p a t r z o n y

HANDEL PŁÓCIEN,

TOWARÓW BŁAWATNYCH

i gotowej bielizny

229 6-?

pod firmą:

K. & J. SCHAYER

w e L w o w i e

w domu Towarzystwa kredytowego galic. pod l. 6¾ (przedtem Hausnerów obok cukierni PP.

Żmudzińskiego i Kosteckiego.

Podajmy rękę szczęściu!

250,000 M. Crt.

w najkorzystniejszym razie jako najwyższą wygranę podaje **najnowsze wielkie losowanie pieniędzy**, które przez wysoki rząd dozwolone i zagwarantowane jest.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w przeciągu kilku miesięcy przez **7** losowań **24.000 wygranych** wyciągnięte zostają, pomiędzy któremi znajdują się ewentualnie główno wygrywające M. Crt. **250.000**, specyalnie zaś **150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 3.000**, 105 razy **2.000**, 156 razy **1.000**, 206 razy **500**, 11.600 razy **110** etc.

Najbliższe drugie ciągnienie tej wielkiej przez rząd **zagwarantowanej** loteryi pieniężnej jest oficyalnie przeznaczone i nastąpi

już 19 i 20. lipca 1871

i kosztuje jako odnowienie do tego ciągnienia

1	ćwierć oryginalnego losu	tylko	2 złr.
1	pół	« «	4 «
1	cały	« «	8 »

za **przesłaniem kwoty** w banknotach austryackich

Wszelkie polecenia uskuteczniają się **natychmiast** z największą troskliwością, i każdy otrzymuje do rąk własnych oryginalny, herbem rządowym zaopatrzony los.

Do zamówień dołączamy gratis potrzebne urzędowe plany, a po ciągnieniu przesyłamy naszym interesentom bez wezwania urzędowe listy.

Wypłata wygranych następuje zawsze niezwłocznie **pod gwarancyą rządową** i może być wprost przysłaną, albo na żądanie interesentów za pośrednictwem naszych stosunków na każdem miejscu Austryi spowodowaną.

Nasz debit zawsze szczęście uwieńcza, i **niedawno dopiero**, pomiędzy wielu innemi **znacznemi wygranemi** uzyskaliśmy **3 razy pierwsze główne wygrane**, jak oficyalne dowody świadczą, i te wygrane interesantom sami wypłaciliśmy.

W skutek tego można liczyć na to, że w takim przedsiębiorstwie na **prawdziwych podstawach** ugruntowanem liczny bierze się udział, wypada przeto **już dla tak bliskiego ciągnienia** wszelkie polecenia **jak najrychlej wprost** przesyłać do

S. Steindecker i Spółka,

dom bankowy i wekslowy w Hamburgu,

zakupna i sprzedarzy wszelkich gatunków obligacyi państwowych, akcyi kolei zelaznych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy przytem za darowane nam dotychczas zaufanie, zapraszając z rozpoczęciem nowych losowań do udziału w tychże, starać się będziemy szybkim i rzetelnem usłużeniem zasłużyć na zupełne zadowolnienie naszych szanownych interesentów.

D. O.

212 14—12

Najnowsze modele

OBIĆ PAPIEROWYCH

DEKORACYE NA SUFITY

dostać można w **składzie papieru**

R. WISSMULLERA

227 8—?

przy ulicy szerokiej naprzeciw apteki p. **Mikolascha**,

oraz monogramy kolorowe na listach i kopertach;

KARTY WIZYTOWE a la minute, 100 sztuk kosztuje 50 ct., większe 60 ct. w. a.

Przyjmują się także zamówienia na litografowane bilety.

! Najtańsze pismo literackie w Galicyi !

GAZETA LITERACKA

wychodzić będzie *trzy razy* na miesiąc we Lwowie,

i już wyszedł N. 1. **23. maja** 1871 r.

PROGRAM:

Rozprawy naukowe,	Zapiski teatralne,
Część literacko-artystyczna,	Część humorystyczna,

oraz: 217 11—?

kronika wypadków bieżących,

Ruch stowarzyszeń, gospodarstwo przemysł i handel. **„Gazetę literacką“** zasilać będą swemi pracami najznakomitsi pisarze, ilustracje wykonuje **M. Martynów.**

PRZEDPŁATA wynosi: z przesyłką pocztową w **państwie austryackiem**: rocznie **3** złr. **60** ct, półrocznie **1** złr. **80** ct. z przesyłką pocztową **za granicę** rocznie **4** złr., półrocznie **2** złr.

Prenumeratorowie, którzy caloroczną prenumeratę uiszczą z góry, otrzymają bezpłatnie kalendarz ilustrowany na r. 1872.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje

Wydawnictwo Gazety literackiej.

LIEBIGA EKSTARKT MIĘSNY

z **Fray-Bentos** (w południowej Ameryce).

Towarzystwo wyrobu Ekstraktu mięsnego Liebiga w Londynie.

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Sporządzenie w okamgnieniu posilnej zupy mięsnej za $\frac{1}{3}$ ceny podobnejże z mięsa świeżego. Sporządzać oraz można i dodawać smaku i siły zupom, sosom jarzynom i t. p.

DLA WZMOCNIENIA OSŁABIONYCH I CHORYCH.

DWA ZŁOTE MEDALE, Paryski 1867; medal złoty, Havre 1868. Wielki Dyplom honorowy — najwyższe uznanie — Amsterdam 1860.

Ceny rozsprzedaży pojedynczej w całej Austryi:

Słoik funtowy angielski	½ słoika	¼ słoika	⅛ słoika
5 zł. 80 ct. w. a.	po 3 zł. w a.	po 1 zł 70 c	po 92 c.

O prawdziwości przekonać się można, jeżeli każdy słoik zaopatrzony jest w podpisy obok wymienione.

J. v. Liebig — M. ... DELEGATE.

Do nabycia we wszystkich prawie handlach i aptekach.

Skład hurtowny u korespondentow Towarzystwa,

PP. Kloger & Syn, w Wiedniu,	**Józ. Voigt & Comp w Wiedniu**
Schottengasse Nr. 1.	(Zum schwarzen Hund 1, Hohen Markt.)

141 ?—?

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje bióra zaliczkowe po powiatach w kraju

A S Y G N A C Y E K A S O W E

5} 6} *procentowe z* 10} 30} *dniowym terminem wypowiedzenia i*

Asygnacye te wypłaca Zakład we **Lwowie** i **w biurach zaliczkowych** po powiatach, w których takowe podjęte zostały; a na osobne żądanie wydaje się także asygnacye kasowe **płatne w Wiedniu** w Banku związkowym (Vereinsbank)

Również nabyć można w Zakładzie i w biurach zaliczkowych

LISTY ZASTAWNE ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO

w sztukach po **100, 500,** i **1000** złr. w. a.

które przynoszą prócz stałych 6% także i **dywidendę**, są **wolne od podatkowania** i wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.** Kupony tychże listów płane są we **Lwowie**, w **biurach zaliczkowych po powiatach** i w Banku związkowym w **Wiedniu.**

126 23 —?

DYREKCYA.

Właściciel i wydawca: Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.